

Jego i nasza Matka... Maryja

Wykład 22

Ks. Piotr Łabuda

POZABIBLIJNE PRZEKAZY O MATCE BOŻEJ

W jednym z kazań św. Augustyn pisze: „Nie zdołasz ani pojąć narodzenia Boga z Boga, ani go wypowiedzieć. Możesz tylko w to wierzyć zgodnie ze słowami Apostoła: „Kto przystępuje do Boga, winien wierzyć, że Bóg jest i że będzie On dawcą nagrody dla tych, którzy Go szukają”. Jeśli pragniesz poznać Jego narodzenie według ciała, któremu dla naszego zbawienia łaskawie się poddał, to posłuchaj i wierz, iż narodził się z Maryi Dziewicy dzięki działaniu Ducha Świętego. „Narodzenie Jego któż wypowie?” (Iz 53, 8), bo kto należycie wypowie tę prawdę, że Bóg dla ludzi chciał się narodzić z Dziewicy, lecz Ona Go poczęła bez udziału mężczyzny, porodziła Go bez naruszenia swego dziewictwa, które zachowała w nienaruszoności po porodzeniu Syna. Bo Pan nasz Jezus Chrystus raczył wyjść z łona Dziewicy, On niepokalany wypełnił członki kobiety, zapłodnił Matkę bez naruszenia w Niej dziewictwa, tam sam siebie ukształtował i z Jej łona wyszedł zostawiając nietknięte łono Rodzicielki. W ten sposób Syn Boży swą Matkę uczcił szacownym macierzyństwem i świętym dziewictwem. Kto zdoła pomyśleć i kto zdoła wyrazić tę tajemnicę? Zatem, „narodzenie Jego kto wypowie?” Bo czyja myśl i czyja mowa jest zdalna, by wyrazić, że „na początku było Słowo” (J 1, 1) nie mające żadnego początku w swym narodzeniu? A kto zdolny jest wypowiedzieć, że „Słowo ciałem się stało” (J 1, 14) wybierając sobie za Matkę Dziewicę, uczyniło Ją Matką z zachowaniem Jej dziewictwa? Żadna kobieta nie poczęła Słowa jako Syna Bożego, a On jako Syn Człowieczy nie miał ludzkiego ojca. Zbawiciel przybywając obdarzył Matkę płodnością kobiecą, a rodząc się nie pozbawił Jej nienaruszoności. Co to jest? Kto może to wypowiedzieć i kto przemilczeć? Rzecz godna podziwu, że nie jesteśmy w stanie zamilczeć tego, co niewyrażalne, nasz głos przepowiada to, czego myśl nie pojmuje. Nie potrafimy wyrazić tak wielkiego daru Bożego, bo jesteśmy do tego za mali, mimo to musimy Go słać, aby milczenie nasze nie było oznaką niewdzięczności. Dzięki Bogu, że możemy szczerze wierzyć w to, czego godnie nie potrafimy wyrazić.

Wierzmy zatem, że Jezus Chrystus Pan nasz narodził się dzięki Duchowi Świętemu z Dziewicy Maryi. W istocie sama błogosławiona Maryja wierząc poczęła Tego, którego wierząc porodziła. Kiedy anioł obiecał Maryi, że porodzi Syna, zapytała: „Jak się to stanie, skoro nie znam męża?” (Łk 1, 34). Pytanie Jej było spowodowane tym, że znała tylko jeden sposób poczęcia i narodzenia. Nie zaznała go, lecz dowiedziała się od innych kobiet, że człowiek rodzi się według natury z mężczyzny i kobiety. Na swoje pytanie otrzymała odpowiedź anioła: „Duch Święty zstąpi na Ciebie i moc Najwyższego Cię zacięni. Przeto święta Istota, która się z Ciebie narodzi, będzie nazwana Synem Bożym”. Na słowa anioła Maryja pełna wiary poczęła Chrystusa wpierw umysłem niż ciałem, odpowiadając Gabrielowi: „Oto ja służebnica Pańska, niech mi się stanie według twego słowa” (Łk 1, 35-38). Chciała Ona tymi słowami wyrazić: „Niech się dopełni poczęcie w Dziewicy bez udziału męża, niech się narodzi z Ducha Świętego i z nienaruszonej niewiasty Ten, w którym ma się odrodzić z Ducha Świętego nieskazony Kościół. Święta Istota, która narodzi się z ludzkiej matki bez ludzkiego ojca, miała nazywać się Synem Bożym. Ten bowiem, który narodził się z Boga Ojca, bez współdziałania jakiegokolwiek matki, musiał w przedziwny sposób stać się synem ludzkim. Narodził się w tym ciele, aby wyjść z łona Matki jako maleństwo nie tknąwszy Jej żywota. Zmartwychwstały w tym ciele miał, będąc dorosłym, przejść

przez drzwi zamknięte (J 20, 19, 26). Przedziwne są te sprawy, ponieważ są boskie, niewysłowione, ponieważ niezbadane. Nie wystarczą usta ludzkie, by je wyjaśnić: stało się Jej to, w co uwierzyła. Wierzmy i my, aby i nam pomogło to, co się stało”¹.

Apokryfy

Apokryf – co z greckiego tłumaczy się jako ukryty, tajemny, to termin określający teksty o tematyce biblijnej, które nie są nienatchnione i nie wchodzą w skład Kanonu Pisma Świętego. Apokryfy – tak Starego jak i Nowego Testamentu powstawały niemal zawsze. Mówiąc o Nowym Przymierzu, wydaje się, iż niektóre teksty powstały jeszcze w I wieku. Ślady takich różnych pism widzimy w Drugim Liście do Tesaloniczan, gdy św. Paweł ostrzega mieszkańców Tesalonik przed tymi, którzy powołują się na posiadane natchnienia Ducha Świętego, na mowy prorockie lub na list od Pawła ponoć pochodzący (zob. 2 Tes 2,3). A zatem już w połowie I wieku istniały teksty przypisywane Apostołowi Narodów. Na przełomie I i II wieku powstało bardzo wiele do dziś zachowanych tekstów apokryfów. Za najbardziej twórczy jednak okres w dziedzinie powstawania apokryfów należy uznać II i III wiek.

W opinii M. Starowieyskiego słowo apokryf ma zasadniczo dwa znaczenia: biblijne i ogólne. Znaczenie biblijne jest dwójakie: po pierwsze, apokryf to utwór o tematyce biblijnej, nie zawarty w kanonie Starego i Nowego Testamentu. Takie znaczenie jest wspólne dla literatury katolickiej i często protestanckiej lub, po drugie, określa się nim w literaturze protestanckiej (szczególnie anglosaskiej) księgi Starego Testamentu które znajdują się w Septuagincie i Wulgacie, a których brak w kanonie żydowskim. Znaczenie drugie terminu apokryf – to „fałszywy”, „nieprawdziwy”, odnoszący się do ksiąg nieautentycznych, przypisywanych różnym autorom i różnym epokom. Często takie księgi bywały „odkrywane” i traktowane z powagą bądź też jako uzupełnienie wiedzy. Stąd też określenie apokryfu jako „utwór rzekomo wydobyty z ukrycia i ogłoszony jako autentyczny dokument piśmienniczy”².

Mówiąc o tekstach apokryficznych warto także pamiętać, iż tradycja ustna poprzedzała, a przez pewien czas także towarzyszyła tradycji pisanej. Nie można zatem wykluczyć, iż niektóre starożytne powiedzenia, przekazy mogły przetrwać w formie ustnej nawet po spisaniu Ewangelii, a późniejsi autorzy mogli je włączyć do swoich dzieł. Istnienie także możliwość, iż takie niezwykle osoby jak Jezus, Maryja, czy poszczególni apostołowie, stali się ośrodkiem twórczej tradycji. Przypisywano im różne wypowiedzi, powiedzenia czy wydarzenia³.

Wiadomości o Matce Bożej na kartach ewangelii kanonicznych rozpoczynają się od wydarzenia Zwiastowania. Teksty nowotestamentalne nic nie przekazują o wydarzeniach, które miały miejsce wcześniej. Nic nie mówią o Jej narodzeniu, o Jej dzieciństwie, o Jej rodzicach. Co więcej – na podstawie Nowego Testamentu, nic nie wiemy jak doszło do małżeństwa Józefa i Maryi. Trudno też ustalić gdzie był Józef gdy dokonało się zwiastowanie. Pamiętać jednak należy, iż teksty nowotestamentalne nie są historią poszczególnych ludzi. Nie są historią Józefa, Maryi, Apostołów – paradoksalnie – nie są historią w sensie dzisiejszego jej rozumienia – Jezusa. Nowy Testament przekazuje nam bowiem – na bazie wydarzeń historycznych – historię zbawienia. Pokazuje jak Bóg zbawia człowieka.

Chrześcijanie jednak pierwszych wieków chcieli wiedzieć więcej. Szukali wiadomości, starych przekazów, dzięki którym mogli wiedzieć więcej. Przekazy te są w części prawdziwe, często starają się – bazując na tradycjach i zwyczajach starotestamentalnych – dopowiadać dzieje bohaterów nowotestamentalnych. Wiarygodność jednak tych tekstów jest różna. Pamiętać trzeba, iż często są to teksty, które powstawały także na użytek sekt i ruchów, które poprzez takie pisma chciały nadać sobie szcze-

¹ Św. Augustyn, *Z kazania 215*, w: *Teksty o Matce Bożej 2, Ojcowie Kościoła łacińscy*, S.C. Napiórkowski, Niepokalanów 1981, red. s. 291-221.

² Zob. M. Starowieyski, *Wstęp ogólny do apokryfów Nowego Testamentu*, w: *Apokryfy Nowego Testamentu*, tom I, *Ewangelie apokryficzne: Opowiadania o Jezusie, Maryi, Józefie i Janie Chrzcicielu*, red. M. Starowieyski, Kraków 2003, s. 20.

³ Zob. J. Delobel, *Agrafa*, w: *Słownik wiedzy biblijnej*, red. M. D. Coogan, B. M. Metzger, Warszawa 1996, s. 9-10.

gólnego znaczenie. Zwyczajowo, o ile teksty te nie stoją w sprzeczności z przesłaniem Biblii, uznaje się je. W ten sposób, można – na podstawie tekstów apokryficznych, poszerzyć naszą wiedzę o Matce Bożej.

Apokryfy o Matce Bożej i „dzieło Hieronima”

Jednym ze starszych tekstów kreślących dzieje Matki Bożej przed wydarzeniem Zwiastowania jest Apokryficzna Ewangelia Pseudo-Mateusza. Tekst, który pochodzi z VI wieku. Tekst pierwotny nosił prawdopodobnie tytuł: *Narodziny Maryi* i był uważany za dzieło Apostoła Jakuba Mniejszego. Utwór podlegał licznym zmianom. Gdy został odrzucony dodano nowy prolog – korespondencję św. Hieronima z Chromacjuszem i Heliodorem, dzięki czemu utwór zaczął funkcjonować pod autorytetem Ewangelisty św. Mateusza oraz św. Hieronima. W samym zaś utworze zastąpiono teksty biblijne wersją Wulgaty.

Apokryficzna Ewangelia Pseudo-Mateusza przekazuje nam bardzo interesujące elementy teologiczne. Jest odpowiedzią na nowe potrzeby mariologii swojego czasu. Pokazuje także przemiany, jakie zachodziły w sposobie pojmowania roli Maryi. Autor dzieła podkreśla, iż dziewica Maryja jest Matką Bożą, jest królową, podkreśla także jej ludzkie macierzyństwo. Znamienne jest, iż już wtedy prawda o dziewictwie Maryi była już powszechnie przyjmowana. W myśli ówczesnych chrześcijan tylko cudowny poród odpowiadał godności Maryi i Bóstwu jej Syna. Niewątpliwie dziewictwo Maryi stanowiło dla ówczesnych dopełnienie Bożego macierzyństwa.

Pierwsze dwa rozdziały apokryfu podkreślają rolę Maryi w dziejach zbawienia. Dalej Autor podkreśla dziewictwo Maryi ante, in i post partum. Przedstawia także Maryję jako wzór życia zakonnego: nie tylko dba ona o własne udoskonalenie, ale również i innych towarzyszek.

Księga o narodzeniu świętej Maryi Dziewicy rozpoczyna się od przywołaniu korespondencji starszych kościoła – biskup Chromancjusza i Heliodora z Hieronimem. Dowiadujemy się z niej, iż Hieronim miał znaleźć księgę napisaną po hebrajsku własnoręcznie przez św. Mateusza ewangelistę, w której zostało opisane dzieciństwo Matki Dziewicy i Jezusa. Stąd też prosząco, by ten przełożył ją z hebrajskiego na łacinę nie tyle dla przekazania świadectwa o Chrystusie, ile raczej dla zwalczania herezyków, którzy szerzą fałszywą naukę i błędnie przedstawiają święte narodzenie Chrystusa.

Odpowiadając na prośbę biskupów Hieronim stwierdza, iż jest to niezwykle trudne zadanie do wykonania. Trudne też z tego powodu, iż sam święty Mateusz Apostoł i Ewangelista nie chciał rozpoznać tego dzieła, stąd też i nie dołączył go do swojej Ewangelii. Mateusz sporządził książeczkę, stwierdza Hieronim, pod zastoną liter hebrajskich i nie wydał jej, a dzisiaj to własnoręcznie przez niego napisane dzieło posiadają bardzo pobożni mężowie, którzy na drodze przekazu otrzymali je od poprzednich pokoleń. Ponieważ zaś księga ta nigdy nie była tłumaczona, zapewne więc przekazany tekst uległ pewnym zmianom. Skoro jednak biskupi wystosowali do niego prośbę, Hieronim postanowił dokonać tłumaczenia – czyni to właśnie po to, aby usunąć fałsz herezji.

Dzieje Joachima i Anny⁴

Joachim pochodził z pokolenia Judy. Był on pasterzem owiec i człowiekiem bojącym się Pana. Wszystkie swe dochody, czy to z baranów, czy to z owiec, czy to z wełny, czy z czegokolwiek innego, dzielił na trzy części: jedną część rozdawał wdowom, sierotom, pielgrzymom i ubogim, drugą przeznaczał dla służących Bogu, trzecią zaś zachowywał dla siebie i dla swoich domowników. Bóg zaś widząc jego prawe postępowanie pomnażał jego trzody. Nawiązując do myśli starotestamentalne, iż Bóg błogosławi ludziom prawym i bogobojnym, autor stwierdza, iż nie było w Izraelu męża podobnego Joachimowi. Postępował zaś on tak od piętnastego roku życia. Kiedy miał lat dwadzieścia, wziął za żonę Annę, która pochodziła tak jak on z pokolenia i z rodu Dawida. I żył z nią w małżeństwie dwadzieścia lat, nie mieli jednak dzieci.

⁴ Przekaz na podstawie *Ewangelia Pseudo-Mateusza*, tł. K. Obrycki, w: *Apokryfy Nowego Testamentu*, s. 293-308.

Szczególnym wydarzeniem, które przekazuje autor, było udanie się Joachim do świątyni, by złożyć dary przed ołtarzem Pana. Kiedy jednak Joachim przygotowywał się by złożyć ofiarę, pisarz świątynny stwierdził, iż Joachim nie może złożyć ofiary Bogu, gdyż Pan nie błogosławi mu gdyż nie dał mu potomka. Bezpłodność zaś w tradycji Starego Przymierza była znakiem przekleństwa i grzeszności (1 Sm 1,6; Ps 44,3; Iz 61,9) Zawstydzony wobec ludu Joachim opuścił z płaczem świątynię Pańską.

Zdruzgotany Joachim, jak przekazuje apokryf nie powrócił do domu, ale zabrał swoją trzodę i uciekł na tereny pustynne. Do domu nie wracał przez pięć miesięcy. Jego żona Anna modląc się mówiła: „O Panie, oto nie dałeś mi synów, dlaczego i męża mego mi zabrałeś? Minęło bowiem pięć miesięcy, a nie widzę mego męża. I nie wiem, czy zmarł, abym przynajmniej mogła mu sprawić pogrzeb”. Modląc się o powrót męża Joachima do domu, Anna prosiła także o dar potomstwa: „Panie Boże wszechmogący, który obdarzyłeś potomstwem wszelkie stworzenie, zwierzęta dzikie i domowe, gady, ryby, ptaki i wszystko to cieszy się ze swego potomstwa, dlaczego mnie jedną odsunąłeś od daru Twojej łaskawości? Ty wiesz, Panie, że od początku małżeństwa złożyłam ślub, iż jeżeli dasz mi syna lub córkę, ofiaruję je Tobie (por. 1 Sm 1,11) w tym świętym przybytku”.

Po opisanu modlitwy Anny, autor apokryficznego przekazu kreśli przekaz zwiastowania narodzin Matki Bożej. Do modlącej się Anny przychodzi anioł Pański z orędziem: „Nie bój się, Anno, ponieważ w planach Bożych jest twój potomek, a dziecko, które się z ciebie narodzi, wzbudzi podziw po wszystkie czasy aż do końca świata”. Gdy to powiedział, anioł znikł. Anna zaś przerażona niezwykłą wizją i faktem oglądania posłańca Bożego przez cały dzień i noc trwała na modlitwie.

W tym samym czasie w górach również Joachimowi, który pasł owce, ukazał się młodzieniec i zapytał go: „Czemu nie wracasz do swojej żony?” A Joachim odpowiedział: „Przez dwadzieścia lat żyłem z nią, teraz zaś, ponieważ Bóg nie chciał mi dać z niej synów, ze wstydem opuściłem świątynię Bożą. Jakże mogę powrócić do swojej małżonki, gdy zostałem odrzucony i wzgardzony. Tu zostanę z moimi owcami, jak długo Bóg zechce, żebym żył. Dobytek mój z pomocą sług moich rozdaję ubogim, wdowom, sierotom i czcicielom Boga”. Na słowa Joachima młodzieniec odpowiedział: „Jestem aniołem Bożym. Ukazałem się twojej żonie dzisiaj, kiedy płakała i modliła się, i pocieszyłem ją. Wiedz, że ona poczęła ci córkę. Ona zaś będzie świątynią Boga i Duch Święty spocznie na niej; będzie błogosławiona ponad wszystkimi niewiastami, tak że nikt nie będzie mógł powiedzieć, iż była taka przed nią, a i po niej nie pojawi się na tym świecie żadna jej podobna. Zejdź więc z gór i wracaj do małżonki twej, a znajdziesz ją brzemienną. Wzbudził bowiem Bóg potomstwo z niej i uczynił ją matką wiecznego błogosławieństwa”.

Zadziwiony Joachim rzekł: „Jeżeli znalazłem łaskę u ciebie, spocznij w namiocie moim i pobłogosław mnie, twemu słudze”. Anioł powiedział mu: „Nie nazywam cię sługą, lecz towarzyszem moim. Jesteśmy bowiem sługami jedynego Pana.” PO tych wydarzeniach Joachim wziął nieskalanego baranka i powiedział aniołowi: „Nie ośmieliłbym się złożyć ofiary całopalnej Bogu, gdybyś swoim rozkazem nie udzielił mi przywileju składać ofiary”. Anioł odpowiedział mu: „Nie poleciłbym tobie złożyć ofiary, gdybym nie znał woli Pańskiej”. Kiedy zaś Joachim składał ofiarę Bogu, stało się, że anioł wraz z wonią ofiary jakby z dymem uniósł się do nieba.

Joachim zastanawiał się, czy powinien wrócić do swojej żony Anny. Wtedy ogarnął go sen i powtórnie ukazał mu się we śnie anioł i rzekł do niego: „Jestem aniołem, którego Bóg wyznaczył ci na stróża. Bez obawy zejdź z gór i wracaj do Anny, ponieważ uczynki miłosierdzia, które ty i twoja żona Anna spełnialiście, zostały zanesione przed oblicze Najwyższego. Wam został dany taki potomek, jakiego od początku ani prorocy, ani święci nie mieli i nigdy mieć nie będą”. Joachim obudziwszy się postanowił powrócić do swojej żony.

Kiedy Joachim wraz z pasterzami byli blisko domu, Annie ukazał się podczas modlitwy anioł Pański i rzekł jej: „Wyjdź do bramy zwanej Złotą i wybiegnij na spotkanie twego małżonka, gdyż dziś wróci on do ciebie”. I wielka radość ogarnęła wszystkich sąsiadów i znajomych, cały kraj i sąsiednie krainy cieszyły się z tej wieści.

Narodzenie Matki Bożej i pobyt w Świątyni Jerozolimskiej

W kolejnej części apokryficzna Ewangelia Pesudo-Mateusza opisuje narodzenie Matki Bożej oraz jej pobyt w świątyni jerozolimskiej. W jego przekazie czytamy, iż kiedy Anna porodziła córkę nadała jej imię Maryja. Kiedy w trzecim roku odstawiła już córkę od piersi, Joachim i Anna, jego żona, przybyli razem z nią do świątyni Pańskiej. Tam po złożeniu ofiar Panu przekazali Maryję, do grona dziewic świątynnych, które nieustannie wielbiły Boga. Gdy zaś Maryja znalazła się przed świątynią Pańską, weszła po piętnastu stopniach, nie spoglądając w tył, ani też, jak to dzieci zwykły czynić, nie szukając rodziców. Wprawiło to wszystkich obecnych w prawdziwe zdumienie. Widząc postawę swojej córki, Anna wyśpiewała Bogu pieśń wdzięczności, za Jego dobroć i wierność, którą jej objawił obdarzając ją darem Maryi.

W dalszej części autor apokryficznego przekazu koncentruje się na osobie Maryi, która miała wzbudzać wielki podziw wśród wszystkich którzy na Nią patrzyli. Chociaż bowiem liczyła ona zaledwie trzy lata, kroki jej były niezwykle pewne, słowa mądre, a modlitwa doskonała, że można było ją wziąć za dorosłą, a nie za dziecko. Modliła się długo, twarz jej lśniła jak śnieg i z trudem można było na nią patrzeć. Pracowała przy kądzieli i w tak młodym wieku wykonywała sprawnie wszystkie prace, które z trudem spełniały starsze kobiety. Mała Maryja przyjęła zasadę, że od rana aż do trzeciej godziny modliła się, od godziny trzeciej aż do dziewiątej zajmowała się tkaniem. A od dziewiątej ponownie wracała do modlitwy aż do momentu, kiedy ukazywał się jej anioł Pański, z którego rąk przyjmowała posiłek. W ten sposób Maryja udoskonalała się w oddawaniu chwały Bożej. Dla starszych dziewic była Maryja wzorem w oddawaniu chwały Bogu: ochotna w czuwaniach, biegła w prawie Bożym, uniożona w pokorze, rozmiłowana w Psalmach Dawidowych, wdzięczna w miłości, skromna w czystości, niedościgniona we wszelkiej cnocie. Była stała, nieporuszona, niezmienna, i każdego dnia zabiegała o jeszcze większą doskonałość. Nikt nie widział jej zagniewanej, ani złorzeczającej. Każde jej słowo było tak pełne łaski, że Boga rozpoznawano na jej wargach. Zawsze trwała na modlitwie lub rozważaniu prawa Bożego. Troszczyła się o swoje towarzyszki, by nie zgrzeszyły ani nawet jednym słowem, ani też nie podnosiły głosu śmiejąc się, by równych sobie nie znieważały ani też nie pyszniły się względem nich. Bezustannie chwaliła Boga – gdy ktoś ją pozdrowiał – odpowiadała zawsze na pozdrowienie słowami: „Bogu niech będą dzięki”. Maryja posilała się jedynie tym pokarmem, który otrzymywała codziennie od anioła, a pożywienie, które dawali jej kapłani, rozdawała ubogim. Często widziano ją, jak rozmawiała z aniołami, którzy usługiwali jej z wielką serdecznością. A jeśli jakiś chory dotknął się jej, natychmiast zdrów wracał do domu swego.

W dalszej części apokryficznego przekazu autor podkreśla, iż Maryja choć kapłani świątynni chcieli wydać Maryję za męża, to Ona jednak z uporem powtarzała: „Nie jest to możliwe, bym poznała męża albo mąż poznał mnie”. Arcykapłani jednak krewni Maryi tłumaczyli jej, iż według odwiecznej tradycji Izraela, Bóg w dzieciach jest czczony i wielbiony jest w potomkach. Maryja jednak odpowiadała: „Przede wszystkim Bóg uznawany jest i czczony w czystości”. Potwierdzeniem zaś dla Niej była postawa Abła, który przez swoją ofiarę spodobał się Bogu (zob. Rdz 4,1-9)⁵. Otrzymał on od Najwyższego dwie korony: jedną za swój dar ofiarny, drugą za swoją dziewiczość, ponieważ nigdy nie zhańbił ciała swego. Także Eliasza w ciele został uniesiony do nieba, gdyż – jak wskazywała Maryja – zachował dziewiczość ciała. Przebywając w świątyni Bożej już w dzieciństwie zrozumiałam, że można być miłym Bogu zachowując dziewictwo. Dlatego postanowiłam w swoim sercu, że nigdy nie poznam męża.

⁵ Abła jako pierwszego sprawiedliwego a równocześnie i przykład dziewictwa widzi m.in. św. Augustyn, zob. Augustyn, *De Civitate Dei*, XVIII,51

Małżeństwo Maryi

Przeciwko decyzji Maryi byli jednak faryzeusze. Kiedy miała czternaście lat, znaleźli pretekst, by ogłosić, iż wedle zwyczaju kobieta nie może przebywać w świątyni Pańskiej (zob. Kpł 15,19-23). Ogłosili, by Izrael zgromadził się w świątyni Pańskiej. Gdy zaś cały lud zgromadził się, arcykapłan powiedział: „Słuchajcie mnie, synowie Izraela, i zważcie na moje słowa. Od czasu zbudowania tej świątyni przez Salomona przebywały w niej dziewice, córki królów, proroków oraz najwyższych kapłanów i arcykapłanów, cieszące się szacunkiem i podziwem. Jednak po dojściu do odpowiedniego wieku wychodziły za mąż, naśladując postępowanie swoich poprzedniczek i podobały się Bogu. Tymczasem Maryja ślubując dziewictwo wynalazła nowy sposób przypodobania się Bogu. A zatem wydaje mi się, że powinniśmy poradzić się Boga i poznać odpowiedź Bożą, czyjej opiece należy ją powierzyć”.

W dalszej części autor apokryficzny oznajmia, iż rzucone przez kapłanów losy wskazały, iż mąż dla Maryi miał pochodzić z pokolenia Judy. Temu właśnie pokoleniu kapłan ogłosił: „Jutro niech przyjdzie każdy, kto nie ma żony, i niech przyniesie z sobą różdżkę”. Pośród wielu, przyszedł także Józef, który jak podkreśla Ewangelia Pseudo-Mateusza, był „starszy wiekiem”. On również przyniósł swoją różdżkę. Wszyscy przybyli oddali swoje różdżki najwyższemu arcykapłanowi, on zaś złożył ofiarę Bogu i zapytał Pana kto ma być mężem Maryi. Pan zaś odpowiedział mu: „Złóż wszystkie różdżki do Świętego Świętych, i tam niech one pozostaną. I poleć im, by nazajutrz wrócili do ciebie i odebrali swoje różdżki. Z końca jednej z nich wleci gołębicą i wzbije się w niebo: kto będzie trzymał ową różdżkę w ręku, temu Maryja zostanie przekazana pod opiekę”.

Następnego dnia, po złożeniu ofiary kadzielnej arcykapłan wszedł do Świętego Świętych i wziął różdżki. Rozdał je wszystkim mężom, jednak – jak podkreśli apokryficzny autor – z żadnej nie wleciała gołębicą. Arcykapłan Abiatar ubrawszy się w szatę kapłańską wszedłszy do Świętego Świętych wrzucił kadzidło do ognia. W czasie modlitwy ukazał się anioł mówiąc: „Jest tu pominięta przez ciebie mała różdżka, którą razem z innymi położyłeś. Kiedy weźmiesz ją i oddasz właścicielowi, ukaże się na niej znak, o którym ci mówiłem”. Okazało się, iż była to różdżka Józefa, który – co ponownie podkreśla przekaz apokryfu – będąc starcem uważał się za odrzuconego i nie szukał swojej różdżki, by przypadkiem nie musiał przyjąć opieki nad Maryją.

Arcykapłan Abiatar zawołał do Józefa: „Podejdź i weź swoją różdżkę, bo na ciebie czekamy”. Józef z obawą zbliżył się, a kiedy wyciągnął rękę, by wziąć swoją różdżkę, natychmiast z jej końca wyleciała piękna gołębicą. Krążyła pod sklepieniem świątyni, a potem uleciała do nieba. Widząc ten niezwykle znak lud gratulował starcowi mówiąc: „Szczęśliwy jesteś w swojej starości, gdyż Bóg ciębie uznał za godnego przyjęcia opieki nad Maryją”. Kapłani zaś rzekli mu: „Przyjmij ją, ponieważ ty jeden z całego pokolenia Judy przez Boga zostałeś wybrany”. Wtedy, jak podaje Ewangelia Pseudo-Mateusza, Józef miał prosić, by zwolniono go z tej powinności. Miał mówić: „Jestem stary i mam synów; dlaczego więc mnie powierzacie tę dziewczeczkę, która ze względu na wiek mogłaby być moją wnuczką, a nawet jest młodsza od moich wnuczek?”

Wtedy najwyższy arcykapłan Abiatar rzekł: „Pamiętaj, Józefie, że Datan, Kore i Abiron zginęli, bo sprzeciwiali się woli Bożej. Tak też i z tobą się stanie, jeżeli odmówisz spełnienia tego, co Bóg ci nakazuje”. Józef odpowiedział: „Nie sprzeciwiam się woli Bożej, lecz dotąd będę strzegł dziewczeczki, aż poznam, który z moich synów zgodnie z wolą Bożą może wziąć ją za małżonkę. Tymczasem niech kilka dziewcząt z jej otoczenia uda się wraz z nią, by razem przebywać”. Arcykapłan Abiatar odpowiedział: „Dostanie wprawdzie dziewczęta dla towarzystwa, ale tylko do dnia, kiedy tyją pojmiesz; albowiem nikt inny nie może z nią zawrzeć małżeństwa”. Wtedy Józef przyjął Maryję wraz z innymi dziewczętami, które razem z nią miały przebywać w jego domu. Dziewczęta te zwały się: Rebeka, Sefora, Zuzanna, Abigea i Zahe. Arcykapłan dał im jedwab, hiacynt, szkarłat, bisior, purpurę i len. Ciągnęły one losy między sobą, co która z nich ma robić. Maryi przypadło w udziale wykonanie z purpury zasłony do świątyni Pańskiej. Kiedy zabrała się do pracy, pozostałe dziewczęta rzekły do niej: „Przy-

padła ci praca nad purpurą, chociaż jesteś najmłodsza z nas”. Mówiąc tak, nazywały ją królową dziewic. Kiedy tak sobie żartowały, ukazał się anioł Pański i rzekł im: „Słowa te nie są żartem, lecz najprawdziwszą przepowiednią”. Dziewczęta przeraziły się obecności anioła i jego słów, i zaczęły prosić Maryję, by im przebaczyła i modliła się za nie.

Cały powyższy tekst niewątpliwie powstał, by dać potwierdzenie dla prawdy o dziewictwie Maryi, by wyjaśnić iż Józef nie zbliżał się do Maryi, gdyż był on starcem, by wyjaśnić wczesną śmierć Józefa, by wyjaśnić także kwestię rodzeństwa Jezusa. Powyższe jednak wskazania nie znajdują swojego pełnego potwierdzenia w tekście Biblijnym. Pokazują jednak pobożność pierwszych wieków oraz przeświadczenie o świętości i dziewictwie Maryi.

Zwiastowania i droga do Betlejem

Wydarzenie zwiastowania i wcielenie autor apokryfu sytuuje w pobliżu nazaretańskiego źródła. Tam właśnie miała udać się Maryja, a gdy napełniła dzban wodą, ukazał się jej anioł Pański i rzekł: „Błogosławiona jesteś, Maryjo, gdyż przygotowałaś w łonie swoim mieszkanie dla Pana. Oto przyjdzie światłość z nieba, aby zamieszkać w tobie, a przez ciebie rozbłyśnie całemu światu”. Trzeciego dnia, kiedy pracowała nad purpurą, również przyszedł do niej młodzieniec o niezwykłej piękności. Maryja, widząc go, wielce się przeraziła. On zaś rzekł: „Nie lękaj się, Maryjo, znalazłaś bowiem łaskę u Boga. Oto poczniesz w łonie i porodzisz króla, który będzie panował nie tylko na ziemi, lecz i w niebie, i będzie rządził na wieki wieków”.

Zaraz po tym przekazie autor Ewangelia Pseudo-Mateusza kreśli dzieje Józefa. Stwierdza, że gdy miało miejsce zwiastowanie, Józef pracował przy budowie w nadmorskim mieście, Kafarnaum; był bowiem cieślą. Przebywał tam przez dziewięć miesięcy, a wróciwszy do domu zastał Maryję brzemienną. Przejęty i strapiony zawołał: „Panie, Panie, przyjmij ducha mego, ponieważ lepiej jest dla mnie umrzeć niż żyć”. Dziewczęta towarzyszące Maryi rzekły do niego: „My wiemy, że żaden mężczyzna nie zbliżył się do niej. Wiemy też, że zachowała ona czystość i nienaruszoną dziewiczość, której stale strzegła. Zawsze była w Bogu, zawsze trwała na modlitwie. Codziennie rozmawiał z nią anioł Pański, codziennie z jego rąk przyjmowała pokarm. Czyż więc jest to możliwe, aby dopuściła się jakiegoś grzechu? Jeżeli chcesz, abyśmy wyjawily ci nasze zdanie, to stała się ona brzemienną jedynie za sprawą anioła Bożego”. Wtedy Józef rzekł: „Dlaczego zwodzicie mnie, bym uwierzył, iż za sprawą anioła Bożego stała się ona brzemienną? Być może ktoś przybrał postać anioła i zwiódł ją”. A mówiąc to płakał i wołał: „Jak teraz wejdę do świątyni Bożej? Jak pokażę się kapłanom Bożym? Co mam robić?” Mówiąc to postanowił ukryć się i opuścić Maryję.

W dalszej części autor apokryfu wskazuje, iż kiedy Józef pewnej nocy zamierzał opuścić Maryję i zamieszkać w nieznanym miejscu, ukazał mu się we śnie anioł Pański mówiąc: „Józefie, synu Dawida, nie lękaj się przyjąć Maryi, małżonki twojej, ponieważ to, co się w niej poczęło, z Ducha Świętego jest. Ona porodzi syna, który nazwany zostanie imieniem Jezus. On bowiem zbawi lud swój od grzechów jego”. Józef zaś powstając ze snu podziękował Bogu i rozmawiając z Maryją o dziewczętach, które były razem z nią, opowiedział jej swoje widzenie. I uznał swój błąd względem Maryi, i powiedział: „Zgrzeszyłem, gdyż miałem ciebie w podejrzeniu”.

W kolejnej części Ewangelia Pseudo-Mateusza opisuje działania kapłanów, którzy sprawdzali prawowierność najpierw Józefa, potem Maryi. Kiedy jednak zobaczyli, iż są oni święci i prawi, oddali im należną cześć. Z wielką radością odprowadzili Maryję aż do jej domu wołając: „Niech będzie błogosławione imię Pańskie. On bowiem okazał swoją świętość całemu ludowi Izraela”.

Po pewnym czasie na podstawie edyktu cesarza Augusta Józef wraz z Maryją zmuszony był udać się do Betlejem, ponieważ stamtąd pochodził, a Maryja była z pokolenia Judy, z domu i ojczyzny Dawida. Kiedy tak Józef i Maryja wędrowali drogą wiodącą do Betlejem, Maryja rzekła do Józefa: „Widzę przed sobą dwa narody: jeden płaczący, a drugi cieszący się”. Na to odpowiedział Józef: „Siedź i dobrze trzymaj się osła, a nie mów zbędnych słów”. Wtedy ukazał się im chłopiec ubrany we wspiania-

łe szaty i rzekł Józefowi: „Dlaczego uznałeś za zbędne słowa o dwóch narodach, o których mówiła ci Maryja? Ona widziała bowiem naród żydowski płaczący, ponieważ odszedł on od Boga, a naród pogański cieszący się, gdyż przyszedł do Pana i stał się Mu bliski zgodnie z obietnicą daną ojcom naszym: Abrahamowi, Izaakowi i Jakubowi. Nadszedł bowiem czas, że z potomstwa Abrahama spłynie błogosławieństwo dla wszystkich narodów”. Gdy anioł to oznajmił, rozkazał zatrzymać zwierzę juczne – nadszedł bowiem czas rozwiązania – i polecił, by Maryja zsiadła ze zwierzęcia i weszła do podziemnej jaskini, w której nigdy nie było światła, lecz panowała wieczna ciemność, gdyż nie dochodziło tam światło dnia. Kiedy Maryja weszła do środka, grotę oblała jasność, jak gdyby zaświeciło w niej słońce. Co więcej, jak stwierdzi przekaz apokryficzny, jak długo Maryja tam przebywała, zawsze z owej groty biła światłość. W tej właśnie grocie, Maryja porodziła Syna.

W dalszej części tego przekazu czytamy o przybyciu położnych Zahel i Salome, które ze zdumieniem stwierdziły, iż Maryja, choć porodziła dziecię, to jednak pozostała nadal dziewicą. Według apokryficznego przekazu, Maryja miała pozostać trzy dni w jaskini, tam mieli przybyć pasterze by złożyć pokłon Dziecięciu. Później udała się do stajni, gdzie złożyła Dzieciątka w żłobie. Tam też, obecne zwierzęta miały adorować Nowonarodzonego. Podobnie jak w przekazie Ewangelii wg św. Łukasz, autor apokryfu opisuje ofiarowanie Jezusa w świątyni spotkanie z prorokiem Symeonem i Anną. Dalej Ewangelia Pseudo-Mateusza w duchu przekazu św. Mateusza ukazuje, iż po upływie dwóch lat przybyli Mędrcy ze Wschodu, Herod zaś nakazał wymordować wszystkie dzieci powyżej dwóch lat. Józef z Maryją uciekli do Egiptu,

Sam przebieg ucieczki Świętej Rodziny do Egiptu Ewangelia wg św. Mateusza nie przekazuje. I ponownie opis ten możemy znaleźć w tekstach apokryficznych, w Ewangelii Pseudo-Mateusza. Ciekawym jest, iż wiele apokryfów relacjonując wydarzeni z życia Jezusa bardzo dużo uwagi poświęca osobie Matki Jezusa. Do dziś potwierdzeniem tego są liczne świątynie, które powstały w miejscach związanych nie tylko z przekazem tekstów kanonicznych, ale z inspiracji tekstów apokryficznych. Przykładem w samym Betlejem może być franciszkańskie sanktuarium Groty Mlecznej. Poszczególne teksty jak i tradycje chrześcijańskie bardzo mocno koncentrują się na osobie Maryi.

Apokryficzna Ewangelia Pseudo-Mateusza opisuje podróż Świętej Rodziny do Egiptu i samo przybycie. Przekaz ten, choć pełen cudowności i niezwykłości pokazuje wielkość i znaczenie Maryi już w pierwszych wiekach chrześcijaństwa.

Autor apokryficzny zapisze, iż kiedy święta Rodzina przybyła do pewnej jaskini i chcieli w niej odpocząć, Maryja zeszła z osiołka i siadła, trzymając na kolanach Jezusa. Była tam Maryja, a z nią również trzech chłopców [sług] i jedna dziewczyna, którzy towarzyszyli im w drodze. Nagle z groty wyszło wiele smoków, na których widok dzieci zaczęły krzyczeć ze strachu. Wtedy Pan, który nie skończył jeszcze dwu lat, zsunąwszy się z kolan matki, stanął przed smokami, one zaś oddały Mu hołd i odeszły. I wtedy spełniło się to, co zostało powiedziane przez proroka psalmistę: „Chwalcie Pana z ziemi, smoki i wszystkie głębiny morskie”. Sam zaś mały Jezus szedł z nimi, aby nikomu nie szkodziły. Lecz Maryja i Józef mówili między sobą: „Lepiej byłoby dla nas, żeby te smoki nas zabiły, niż Dzieciątka zraniły”. Jezus zaś rzekł do nich: „Nie myślcie, że jestem dzieckiem; ja bowiem zawsze byłem mężem dorosłym. Trzeba więc, aby wszystkie dzikie zwierzęta złagodniały wobec mnie”.

Podobnie lwy i lamparty z czią padały przed Jezusem i towarzyszyły Mu na pustyni. Dokądkolwiek Maryja i Józef udali się, poprzedzały ich wskazując drogę. Swoją uległość okazywały pochyleciem głowy, a gotowość usługiwania zaznaczały merdaniem ogonem. Kiedy Maryja pierwszego dnia zobaczyła wokół siebie lwy, lamparty i różne gatunki dzikich zwierząt, bardzo się zlekła. Dziecię Jezus zaś z uśmiechem spoglądając na nią powiedziało: „Nie bój się, matko, podążają bowiem one z nami nie dla zguby, lecz dla posługi twojej”. Słowa te usunęły bojaźń z ich serc. Lwy zaś kroczyły razem z nimi wraz z wołami, osłami i bydłętami jucznymi, które niosły potrzebne im rzeczy, i nikogo nie atakowały, choć razem przebywały. Łagodne były wśród owiec i baranów, które Józef i Maryja zabrali z Judei i mieli ze sobą. Te zaś szły pośród wilków i nie płoszyły się. Nikt się nikogo nie bał, nikomu też

nie działa się krzywda. Wtedy wypełniło się to, co Izajasz powiedział: „Wilki z baranami paść się będą, lew i wół razem jeść będą plewy”. Były bowiem dwa woły, którym lwy wskazywały drogę Pana naszego, Jezusa Chrystusa; one razem ciągnęły wóz z niezbędnymi rzeczami.

Po trzech dniach takiego podróżowania Maryja poczuła zmęczenie od nadmiernego żaru na pustyni. Widząc palmę powiedziała do Józefa: „Odpochnę nieco pod jej cieniem”. Józef z pośpiechem zawiózł ją pod palmę i pomógł zejść z osła. Kiedy Maryja spoczęła pod drzewem przyglądając się liściom palmy, dostrzegła wiele owoców i powiedziała do Józefa: „Chciałabym, jeśli to możliwe, pokosztować owoców tej palmy”. A Józef rzekł do niej: „Dziwi mnie, że tak mówisz. Widzisz przecież, jak wysoka jest ta palma, a pragniesz jeść jej owoce. Ja zaś martwię się brakiem wody, bo nasze bukłaki są puste i nie mamy czym ugasić pragnienia, ani my, ani nasze zwierzęta”. Wtedy dzieciątko Jezus spoczywając na łonie swej matki, dziewicy, zawołało do palmy: „Pochyl się, drzewo, posil swoimi owocami moją matkę”. I na te słowa natychmiast palma nachyliła swój wierzchołek aż do stóp Maryi, i zebrano z niej owoce, którymi wszyscy się posilili. Kiedy już wszystkie owoce palmy zostały zebrane, pozostała ona pochylona oczekując rozkazu powstania od Tego, na którego rozkaz się pochyliła. Wtedy Jezus rzekł doń: „Powstań, palmo, wzmocnij się i podziel los moich drzew, które są w ogrodzie Ojca mego. Odkryj zaś u swych korzeni źródło, które ukryte jest w ziemi. Niech z niego popłyną wody dla ugazzenia naszego pragnienia”. I natychmiast podniosła się palma, z jej korzeni zaczęły wypływać źródła wód przezroczystych, zimnych i słodkich. Widząc te źródła Józef i Maryja ucieszyli się wielce i ugasiли pragnienie wraz z pozostałymi ludźmi i zwierzętami i złożyli dzięki Bogu.

Następnego zaś dnia udali się w dalszą drogę. Kiedy opuszczali to miejsce, Jezus zwracając się do palmy rzekł: „Taki przywilej daję ci, palmo, że jedną z twoich gałązek wezmą aniołowie moi i posadzą w ogrodzie Ojca mego. Udzielam tobie takiego błogosławieństwa, że o wszystkich, którzy w jakiejś walce zwyciężą, będzie się mówić: «Zdobyliście palmę zwycięstwa»”. Gdy On to mówił, ukazał się anioł Pański i stojąc przed palmą wziął jedną z jej gałązek i trzymając ją w ręku uleciał do nieba. Widząc to wszyscy upadli na oblicza swoje i tak pozostali niczym martwi. Wtedy Jezus rzekł do nich: „Dlaczego strach ogarnął wasze serca? Czy nie wiecie, że ta palma, którą poleciłem przenieść, będzie przygotowana w miejscu szczęśliwości dla wszystkich świętych, jak była przygotowana na tej pustyni dla was?”

Józef rzekł do Jezusa: „Panie, bardzo dokucza nam upał. Jeżeli się Tobie podoba, pójdziemy nad brzegiem morza; przechodząc bowiem przez miasta nadmorskie będziemy mogli nieco odpochnąć”. Jezus mu odpowiedział: „Nie obawiaj się o to, Józefie! Tak skrócę wam drogę, że w ciągu jednego dnia przejdziecie tyle, ile można przejść w ciągu trzydziestu dni”. Gdy to powiedział, oto przed ich oczyma ukazały się wzgórza i równiny Egiptu. Szczęśliwi i uradowani dotarli do granic miasta zwanego So-hennen, do którego weszli. A ponieważ nie znali nikogo, kto mógłby ich przyjąć w gościnę, wstąpili do świątyni, zwanej kapitołem tego miasta egipskiego. W świątyni tej stało trzysta sześćdziesiąt pięć posągów bóstw, którym codziennie w obrzędach bałwochwalczych oddawano cześć boską.

Gdy Maryja weszła z Dzieciątkiem do świątyni, stało się tak, iż wszystkie posągi padły na ziemię; wszystkie leżały z doszczętnie rozbitymi i strzaskanymi obliczami, by jawnie okazała się ich niemość. Wtedy wypełniło się to, co powiedział prorok: „Oto Pan przyjdzie na lekkim koniu i wkroczy do Egiptu, a poruszą się przed Jego obliczem wszystkie dzieła rąk Egipcjan”. Skoro doniesiono o tym Afrodyzjuszowi, zarządcy tego miasta, przybył on do świątyni z całym swoim wojskiem, wszystkimi swoimi przyjaciółmi i towarzyszami. Kapłani zaś świątyni spodziewali się, że ukarze on tych, którzy stali się przyczyną zniszczenia ich bogów. Ów zaś, wkroczywszy do świątyni, przekonał się, że prawdą jest to, o czym słyszał. Natychmiast podszedł do Maryi, a Dzieciątku, które trzymała na rękach, pokłonił się jako Panu. Oddawszy zaś Jemu cześć przemówił do całego swego wojska i do wszystkich swoich przyjaciół mówiąc: „Jeśli On nie był Panem tych wszystkich bogów, to oni bynajmniej nie padliby na oblicza swoje przed Nim, ani nie leżeliby powaleni przed Nim, poświadczając, że On jest ich Panem. Jeżeli my wszyscy przezornie nie uczynimy tak, jak bogowie nasi uczynili, możemy wzbudzić

Jego gniew i wszyscy zginiemy, jak to przydarzyło się Faraonowi, królowi Egipcjan, który panował w tych dniach, kiedy Bóg dokonał wielkich cudów w Egipcie i wyprowadził z niewoli swój lud potężną ręką”

Ewangelia Pseudo-Mateusza nawiązując do wydarzeń biblijnych, korzysta z nich, częściowo stara się je tłumaczyć – ale i poszerza. Niewątpliwie, apokryf ten stanowił odpowiedź na nowe potrzeby mariologiczne. Potwierdzał Jej znaczenie w historii zbawienia. Co więcej, w dziele tym obraz Maryi pokazuje Jej rys monastyczny: Maryja wraz z innymi mniszkami składa śluby wiecznego dziewictwa. Maryja nie tylko składa śluby dba o własne udoskonalenie, ale również o swoje towarzyski

Apokryf pokazuje, iż Maryja jest Bożą Rodzicielką, jest królową, ale też podkreśla jej ludzkie macierzyństwo. Warto także zwrócić uwagę, iż w czasie przekazywania tego apokryfu, prawda o dziewictwie Maryi, jest już powszechnie przyjmowana. Już w tych czasach mocno wierzone, iż cudowny poród odpowiadał godności Maryi i Bóstwu Jej Syna. Dziewictwo zatem, w myśli pierwotnego Kościoła, stanowiło zatem dopełnienie Bożego macierzyństwa. Stąd też Autor Ewangelii Pseudo-Mateusza z wielką starannością usuwa wszystko, co w jakikolwiek sposób mogłoby tej prawdzie zaprzeczyć. Apokryficzny przekaz podkreśla także rolę Maryi w historii zbawienia oraz jej dziewictwo przed, w czasie i po narodzeniu Jezusa.

Tradycja o śmierci św. Józefa

Obok tekstów Apokryficznych, można wiadomości o Matce Bożej czerpać także z innych źródeł. Jednym z nich jest dzieło bł. Katarzyny Emerich. W nim można znaleźć m.in. przekaz o śmierci św. Józefa. Czytamy w nim „zbliżał się czas, w którym Jezus miał rozpocząć Swój urząd nauczycielski, coraz więcej oddawał się samotności i rozmyślaniu. Gdy Jezus dochodził do trzydziestego roku życia, Józef opadał coraz bardziej na siłach, a Maryja wraz z Synem znajdowała się często przy nim. Maryja siedziała niekiedy przed łóżem na ziemi, albo na niskiej, okrągłej płycie o trzech nogach, której najniezawodniej używano także za stół. Rzadko widziałam, aby jedli; gdy zaś jedli, albo przynosili Józefowi posiłek do łóżka, dawali mu również pić z dzbanka. Gdy Józef umarł, siedziała Maryja w głowach jego łóżka, trzymając go na rękach. Jezus zaś stał przy jego piersiach. Pokój przepelniony był światłością i aniołami. Ręce jego ułożono w kształcie krzyża na piersiach, następnie owinięto ciało białym prześcieradłem, położono do wąskiej trumny i złożono w bardzo pięknej grocie, którą Józef od jakiegoś pociwego człowieka był otrzymał. Prócz Maryi i Jezusa postępowo za trumną tylko kilkoro ludzi. Widziałam jednak, że trumna była otoczona blaskiem i aniołami. Chrześcijanie przenieśli później ciało Józefa do grobu do Betlejem. Zdaje mi się, jakoby wciąż tam jeszcze leżał nienaruszony. Józef musiał umrzeć przed Jezusem, byłby bowiem nie przeniósł na sobie Jego męki i śmierci krzyżowej. Był za słaby i pełen niezmiernej miłości. Wiele cierpiał przez to, że żydzi różnymi skrytymi podstępami prześladowali Jezusa od 20-go do 30-go roku życia Jego. Nie mogli patrzeć na Niego i mówili z przekąsem, że Syn cieśli chce zawsze wszystko lepiej wiedzieć, ponieważ często sprzeciwiał się nauce Faryzeuszów i miał przy Sobie tyle przywiązanej do Niego młodzieży. Również ucierpiała wiele Maryja przez te prześladowania. Te boleści zdawały mi się zawsze być większe niż rzeczywiste męczarnie. Niewypowiedzianą była miłość Jezusa, z jaką znosił, jako młodzieniec, prześladowanie i złość żydów. Po śmierci Józefa przenieśli się Maryja z Jezusem do małej wioski o kilku domach, leżącej między Kafarnaum a Betsaidą. Dom, w którym zamieszkali, ofiarował im pewien mąż z Kafarnaum, imieniem Lewi, który św. Rodzinę wielce ukochał. Dom ten stał na osobności, otoczony ze wszystkich stron rowem pełnym wody”⁶.

⁶ A.K. Emmerich, *Żywot i Bolesna Męka Pana Naszego Jezusa Chrystusa i Najświętszej Matki Jego Maryi*, Kraków 2005, s. 160.

Zaśnięcie i wniebowzięcie Matki Bożej

Szukając śladów Matki Bożej w literaturze pozabiblijnej, warto sięgnąć także do dziejów Jej ostatnich dni. Niewiele wiadomo o tym, co działo się z Maryją po Zesłaniu Ducha Świętego. Teksty nowotestamentalne nic na ten temat nie mówią. Tradycja uzupełnia to milczenie jedynie o dwa wydarzenia: pobyt Maryi w Efezie i zaśnięcie Matki Bożej w Jerozolimie w obecności wielu Apostołów i uczniów, po którym to nastąpiło wzięcie do nieba po trzech dniach. O ile pobyt Maryi w okolicach Efezu jest niezwykle rzadko wzmiankowany, to wydarzenia w Jerozolimie – Zaśnięcie i Wniebowzięcie, często wspominana jest w tekstach apokryficznych.

Wielu badaczy, mając na względzie fakt odkrycia domku Matki Bożej na górze pod Efezem przy końcu XIX wieku, skłonnych jest tam właśnie sytuować wydarzenie Wniebowzięcia Maryi. Wypada jednak zadać sobie pytanie, czy odrzucenie powszechnej starożytnej tradycji jest rzeczywiście uzasadnione.

Obecna w przekazach i tradycji kościoła jerozolimskiego opinia, iż Maryja ostatnie lata swojego życia spędziła w Jerozolimie, była dugo i powszechnie przyjmowana. Zmieniło się to po odkryciach materialnych śladów pobytu Maryi w Efezie, co dokonało się na podstawie pism bł. Katarzyny Emmerich. Co przekazuje nam bł. Katarzyna Emerich?

Nie chcąc kwestionować wskazań bł. Katarzyny, warto mieć w pamięci, iż jej to nie ona sama spisywała swoje wizje, ale jej sekretarz. On to spisał jej wizje, a potem dokonał redakcji – przepracowania tekstów. Z czasem okazało się, iż jego zmiany i ingerencja w myśl bł. Katarzyny były bardzo głębokie. Finalnie katolicy badacze potwierdzili, że tylko niewielka część wydanych pism może zostać uznana za relację odpowiadającą autentycznym wizjom Katarzyny Emmerich, a większość z nich jest wymysłem poety-tłumacza i jego wydawców.

Okazuje się, iż nie można przypisać bł. Katarzynie poglądu o zaśnięciu Maryi w Efezie, choć takie stwierdzenia znajdziemy w pismach jej przypisywanych. Trzeba jednak zauważyć, iż część opisów i stwierdzeń może stanowić istotną pomoc przy rekonstrukcji interesujących nas faktów dotyczących końca życia Matki Bożej. Jak zatem można oddać – na podstawie tradycji i pism ostatnie lata z życia Maryi?

Według Katarzyny Emmerich „Mniej więcej w rok po ukrzyżowaniu Chrystusa zginął Szczepan śmiercią, męczeńską przez ukamienowanie. [...] W kilka lat później podniosła się nowa burza przeciw wyznawcom Chrystusa. Najśw. Panna, mieszkająca dotychczas na przemian albo w małym domku obok wieczernika, albo w Betanii, postanowiła wobec tego opuścić Judeę; na Jej żądanie zabrał Ją Jan w okolicę Efezu, gdzie już potworzyły się osady chrześcijańskie. Stało się to na krótki czas przedtem, nim Żydzi pojмали Łazarza i siostry jego, wywoząc ich za morze.”⁷

A zatem przybycie Maryi do Efezu, spowodowane było prześladowaniem Kościoła w Jerozolimie. Stało się to zaraz po kamienowaniu św. Szczepana (Dz 8,1). Wtedy część tych, których rozproszyło prześladowanie (Dz 11,19-21), dotarła do Efezu, w którym istniała diaspora żydowska. Być może Maryja otrzymała misję od Pana aby się właśnie tam udać. Według bowiem przekazu bł. Katarzyny ona sama postanowiła tam wyruszyć. Na jej żądanie św. Jan zabrał ją do Efezu, a jeszcze przedtem przygotował dla tam niej dom. Maryja miała wyruszyć do Jerozolimy po śmierci św. Jakuba⁸. Ścięcie św. Jakuba miało mieć miejsce 12 lat po ukrzyżowaniu Jezusa, a zatem – jak podaje bł. Katarzyna około 46/47 roku.

Opisując pobyt Maryi w Efezie Katarzyna Emmerich podkreśla jej pobożność i skromność. „Przebywszy trzy lata w osadzie koło Efezu, zatęskniła Maryja bardzo za Jerozolimą. Na Jej życzenie wzięli ją tam Piotr i Jan”⁹. Podkreślenie, iż Maryja przebywała w Efezie trzy lata wydaje się nawiązywać do publicznej działalności Jezusa, czy też do czasu nauczania Apostoła Pawła w Efezie. (zob. Dz

⁷ A.K. Emmerich, *Żywot i Bolesna Męka Pana Naszego Jezusa Chrystusa i Najświętszej Matki Jego Maryi*, s. 930.

⁸ Tamże, s. 931-932.

⁹ Tamże, s. 935.

19,8-10). Wskazanie takie potwierdza przypuszczenie, iż Maryja udała się do Efezu z pewną misją, nie zaś po to, aby skryć się przed prześladowaniami.

Tęsknota Maryi za Jerozolimą nie dziwi, gdyż każdy pobożny Żyd chciał umierać w swojej ojczyźnie. Za zaszczyt poczytywano sobie móc spocząć w Jerozolimie, na zboczu góry Oliwnej. Ponadto praktykowany od dzieciństwa zwyczaj odbywania trzech pielgrzymek do Jerozolimy na rok powodował, że ktoś, kto nagle znalazł się tak długo poza ziemią Izraela musiał po jakimś czasie tęsknić z Świętym Miastem. Katarzyna Emmerich stwierdza jednak, iż Maryja powracała do Efezu wielokrotnie. Łącznie miała tam przebywać w sumie aż 9 lat. Wskazanie takie nie wydaje się być jednak przekonujące. Maryja bowiem była już w podeszłym wieku. Nie wydaje się, by miała na tyle sił, by odbywać tak dalekie podróże.

Według przekazu bł. Katarzyny Emerich Maryja umarła w 48-ym roku po narodzeniu Chrystusa, w trzynastu lat i dwa miesiące po Jego wniebowstąpieniu. Zapisze ona, iż „Maryja umarła w 48-ym roku po narodzeniu Chrystusa, w trzynastu lat i dwa miesiące po wniebowstąpieniu. Oznajmione mi to zostało nie słowy, tylko cyframi. Widziałam najpierw IV i VIII, co oznaczało rok 48, następnie XIII i dwa księżyce w pełni. Mieszkanie Najśw. Panny nie znajdowało się w samym Efezie, lecz 3 — 4 godzin drogi od miasta, na wyżynie, gdzie już przedtem zaczęli się osiedlać chrześcijanie z Judei, między nimi i kilka świętych niewiast, krewnych Najśw. Panny.”¹⁰

Jeśli porównamy ją do rozpowszechnionej w średniowieczu tradycji, iż Matka Boża przeżyła 63 lata – to, przy założeniu, że Chrystus narodził się w 4 roku p.n.e. i umarł w 30 roku n.e., należałoby przyjąć, że Maryja narodziła się w 21 roku p.n.e. i zasnęła w Panu w 43 roku n.e. Tak więc gdy rodziła Jezusa mogła mieć około 17 lat, gdy zaś Jej Umiłowany Syn umierał na Krzyżu, mogła mieć około 50 lat. Hipoteza taka wydaje się być uprawniona¹¹.

Za niewiarygodne należy uznać fakt, iż zaśniecie Maryi miało nastąpić w Efezie, a nie w Jerozolimie. W dziele Katarzyny Emerich zapisano, iż „Maryję zaniecono na Syjon do zachowanego jeszcze Jej mieszkania we wieczniku. Tu leżała Maryja dłuższy czas tak słaba i bliska śmierci, że już myślano, gdzie obrać grób dla Niej. Maryja sama wybrała Sobie na ten cel jedną z grot na górze Oliwnej. [...] Apostołowie najęli kamieniarza, chrześcijanina, by przerobił tę grotę na piękny grób. Przygotowania te wpołyły w niektórych przekonanie, że Matka Boża na prawdę umarła tu, i tak rozszerzyła się o tym pogłoska w Jerozolimie i innych miejscach. W rzeczywistości odzyskała Maryja na tyle siły, że powróciła do Efezu i tam dopiero w półtora roku umarła. Grób, przygotowany dla Niej na górze Oliwnej, w wielkiej był czci zawsze, później zbudowano nad nim kościół. Św. Jan Damasceński, jak mi to było objawione, na pogłoskach tylko opierał się, gdy pisał o tym, że Najśw. Panna umarła i pochowana była w Jerozolimie. Zdaje mi się, że z dopuszczenia Bożego niejasne tylko zostały wieści o śmierci, wniebowzięciu i grobie Najśw. Panny. Bóg tak zrządził, bo zmysł pogański nie wygasł był jeszcze zupełnie w nowych chrześcijanach, więc na wieść o wniebowzięciu mogli byli łatwo ogłosić ją boginią i wprowadzić w chrześcijaństwo kult bałwochwalczy”¹².

Czytając powyższy opis warto zwrócić uwagę, iż w połowie pierwszego wieku chrześcijanami byli zasadniczo nawróceni Żydzi, z rzadka prozelici, czyli uczęszczający do synagogi poganie przygotowujący się do przejścia na judaizm. Było to bowiem jeszcze okres poprzedzający wyprawy misyjne św. Pawła i w Kościele niemal w ogóle nie było wtedy nawróconych bałwochwalców. Tłumaczenie brzmi zatem bardzo pokrętnie i jest przypuszczalnie inspirowane protestancką krytyką kultu maryjnego.

Poza tym sugerowanie, iż zaśniecie Maryi w Jerozolimie oparta jest na fałszywych pogłoskach tolerowanych przez Apostołów, które później miałyby wprowadzić także w błąd „naiwnych” Ojców

¹⁰ Tamże, s. 931.

¹¹ Bł. Katarzyna Emerich podaje, iż Maryja urodziła Jezusa gdy miała 15 lat. Tamże, s. 936.

¹² Tamże, s. 935.

greckich, wygląda raczej na próbę dyskredytacji wielowiekowej i szacownej tradycji Wschodniego Kościoła zgodnie współdzielonej przez wiele wieków także przez Kościół Zachodni.

Św. Jakub z Sarug (zm. 521), przekazuje, że „kiedy dla Maryi nadszedł czas pójścia drogą wszystkich pokoleń, to znaczy drogą śmierci, chór dwunastu Apostołów zebrał się, aby pogrzebać dziewicze ciało Błogosławionej”. Również św. Modest z Jerozolimy (zm. 634), obszernie wypowiada się na temat „błogosławionego zaśnięcia chwalebnej Bożej Rodzicielki”, kończy swoją „pochwałę” gloryfikacją cudownej interwencji Chrystusa, który Ją wskrzesił z grobu, aby przyjąć ze sobą do chwwały. Św. Modest na określenie powrotu do życia Matki Zbawiciela mówi o wskrzeszeniu, to św. Jan Damasceński (zm. 704) pisze o zmartwychwstaniu: „Trzeba było, aby śmiertelna cześć została złożona, by oblec się w nieśmiertelność, bo również Pan natury nie odrzucił doświadczenia Śmierci. Umiera On bowiem według ciała poprzez śmierć niszczy śmierć, zepsucie ogarnia niezniszczalnością, a umieranie czyni źródłem zmartwychwstania”¹³.

Prawda o Wniebowzięciu Maryi również obecna była w pierwszych wiekach. Zasadnicza przyczyna Wniebowzięcia, według Tradycji kościelnej, jest zawarta w macierzyństwie Maryi. W apokryficznym tekście z V w. przypisywanym Pseudo-Melitonowi, przedstawiona osobę Chrystusa, który prowadzi rozmowę z Piotrem i innymi Apostołami. Pyta ich, na jaki los zasłużyła Jego Matka. Odpowiedzią są słowa: „Panie, wybrałaś sobie tę służebnicę, aby stała się Twoim niepokalanym mieszkaniem [...]. Wydaje się zatem słuszne nam, Twoim Sługom, abyś Ty, który zwyciężywszy śmierć królujesz w chwale, wskrzesił ciało Twojej matki i zaprowadził ją, pełną radości do nieba”. A zatem Boże macierzyństwo jest fundamentem chwalebego przeznaczenia Maryi. Warto także wspomnieć pismo św. Germana z Konstantynopola (zm. 733 r.), który włożył w usta Jezusa następujące słowa „Trzeba, abyś i ty była tam gdzie ja jestem, matko nieodłączna od twego Syna”. Inni jak św. Jan Damasceński, wskazują kolejne uzasadnienie przywileju wniebowzięcia. Jest nim zależność między udziałem w męce Zbawiciela, a chwalebny przeznaczeniem Maryi: „Trzeba było, aby ta, która widziała swego Syna na krzyżu i której serce przeszły miecz boleści, [...] mogła kontemlować tegoż Syna zasiadającego po prawicy Ojca”¹⁴.

Zasadnym jest uznanie, iż to właśnie w Jerozolimie miało dokonać się życie Najświętszej Maryi Panny. Potwierdzają to znajdujące się tu liczne pamiątki jak również trwający kult. Miejsce zaśnięcia Matki Bożej utożsamiane jest w chrześcijańskich apokryfach z Syjonem, czyli okolicami Wieczernika. Już w VI wieku za cesarza Justyniana powstała w tamtych okolicach ogromna bazylika poświęcona Matce Bożej, z której jednak po mużmańskich najazdach niemal nic nie zostało. Dziś można jedynie podziwiać jej makietę w parku archeologicznym obok kościoła In Gallicantu.

Pod koniec XIX wieku, gdy Niemcy, zawiązując strategiczny sojusz ze słabnącą Turcją, wymogli na sułtanie kolejne zgody na postawienie w Jerozolimie trzech wielkich świątyń: luterńskiego kościoła Odkupiciela tuż obok bazyliki Grobu Pańskiego, luterńskiego kościoła Wniebowstąpienia tuż za szczytem góry Oliwnej oraz katolickiej bazyliki Zaśnięcia Najświętszej Maryi Panny tuż obok Wieczernika, w pobliżu bramy syjońskiej. Stylem nawiązuje ona do wczesnośredniowiecznej bazyliki Karola Wielkiego z Akwizgranu i jest pod opieką niemieckich benedyktynów.

Miejsce upamiętniające Zaśnięcie Matki Bożej znajduje się pośrodku wielkiej krypty, gdzie pośrodku wieńca połączonych balustradą kolumn – konstrukcja ta przypomina piękny i bogaty baldachim – umieszczono symboliczne łożo ze spoczywającą na nim figurą uśpionej Matki Bożej. W sklepieniu tego baldachimu znajdują się przedstawienia świętych kobiet Starego Testamentu, które swą wiarą i czynami zapowiadały przyjście Nowej Ewy.

Drugim ważnym miejscem jest grób Matki Bożej u stóp Góry Oliwnej. Z zewnątrz to skromna gotycka fasada z jedną bramą pozostała po zrujnowanym kościele z czasów krzyżowców. Do świątyni

¹³ Zob. M. Paramuszczak, *Wniebowzięcie Najświętszej Maryi Panny w katechezach Jana Pawła II*, „Łódzkie Studia Teologiczne” 28(2019), z. 2, s. 180-181.

¹⁴ Tamże, s. 183-184.

schodzi się po płaskich schodach. W dole znajdujemy obszerną kryptę, którą rozjaśniają jedynie zawieszane lampy oliwne. W centrum, po prawej stronie znajduje się pusty grób Matki Bożej, sarkofag położony na litej skale. Został on odsłonięty dopiero w wyniku powodzi z 1972 roku; wtedy też podczas badań archeologicznych udowodniono, iż pochodzi on rzeczywiście z I wieku n.e.

Do początku XVI wieku opiekę sprawowali franciszkanie. Później jednak miejsce to zostało im odebrane i podzielone pomiędzy wschodnie kościoły prawosławne: grecki, ormiański, koptyjski, syryjski i etiopski. Przez pewien czas miejsce to było również meczetem, po którym pozostał dziś jedynie niewielki mihrab. W niedzielę Palmową 1757 roku prawosławny patriarchat Jerozolimy siłą przejął grób Maryi, co Turcy z czasem zaakceptowali. Franciszkanie posiadają jedynie w pobliskiej grocie, w której, według tradycji, Jezus miał być zdradzony przez Judasza i aresztowany.

Dogmat o Wniebowzięciu Matki Bożej został ogłoszony przez papieża Piusa XII 1 listopada 1950 roku. Św. Jan Paweł II, podczas śródowej katechezy (25.06.1997) stwierdził: „Czy to możliwe, aby Maryja z Nazaretu doświadczyła w swoim ciele dramatu śmierci? Przemyslenie losów Maryi i jej odniesienia do Boskiego Syna, wydaje się uzasadniać odpowiedź pozytywną: jeśli Chrystus umarł, byłoby trudno utrzymać coś przeciwnego wobec Matki”¹⁵.

Zaśnięcie Maryi

Katarzyna Emerich w sposób bardzo plastyczny kreśli zaśnięcie Najświętszej Maryi Panny. Przekazuje, iż „Widząc się z Maryją przed wniebowstąpieniem u Łazarza w Betanii, wyjawiał Jej Jezus, co ma powiedzieć Apostołom i uczniom, którzy zbiorą się przy Niej u kresu Jej doczesnej pielgrzymki i że ma ich błogosławić, co będzie dla nich bardzo zbawienne.” Dalej zaś „Zbliżała się chwila zaśnięcia Maryi, więc wszyscy Apostołowie zebrali się w Jej sypialni na pożegnanie; ścianę przednią sypialni usunięto. Apostołowie ubrani byli w długie szaty przepasane szerokimi pasami. Uczniowie i święte niewiasty zebrali się w przedniej komnacie. Maryja siedziała na pościeli; Apostołowie przystępowali kolejno i klękali przy łożu, a Najświętsza Panna modliła się nad każdym i błogosławiła go, wkładając nań ręce złożone na krzyż. Tak samo błogosławiła uczniów i niewiasty. (...) Po udzieleniu błogosławieństwa Maryja przemówiła do wszystkich, spełniając polecenie Jezusa, dane Jej w Betanii. Janowi dała Maryja rozporządzenie, co do pogrzebania Jej zwłok.(...)”

Otworzono potem miejsce modlitwy i ustawiono w nim ołtarz (...) Na ołtarzu postawiono płonąca świeca, a Piotr przystąpił do odprawiania Mszy Świętej (...) Przez całą Mszę Maryja siedziała na pościeli. Piotr był ubrany w albę, palium, mieniące się barwą czerwoną i białą, i swój wielki płaszcz. (...) Piotr zaniósł Maryi Najświętszy Sakrament w owym krzyżu o pięciu schowkach. Jan niósł za nim na czaszy kielich z Krwią Przenajświętszą. (...)

Tadeusz niósł przed nim małą kadzielnicę. Najpierw Piotr udzielił Najświętszej Pannie Sakramentu Ostatniego Namaszczenia w podobny sposób, jak to się odbywa teraz. Następnie podał Jej Komunię Świętą, którą Maryja spożyła wyprostowana, jednak zaraz potem opadła na poduszkę. Po krótkiej modlitwie odmówionej przez Apostołów, podniosła się znowu, by przyjąć Krew Przenajświętszą z kielicha podanego Jej przez Jana.

Po Komunii Maryja już nic nie mówiła. Leżała spokojnie, zwróciwszy oczy w górę. Twarz Jej była uśmiechnięta i kwitnąca, jak za czasów młodości. Wtedy ujrzałam cudowne zjawisko. Znikła mi z oczu powała sypialni, lampa zdawała mi się wisieć wolno w powietrzu, szeroka struga światła unosiła się od ciała Maryi w górę ku niebiańskiej Jerozolimie, ku tronowi Trójcy Przenajświętszej. Po obu bokach tej smugi widać było świetliste obłoczki, spośród których przezierają twarze aniołów. Maryja wzniosła z utęsknieniem ręce ku tej niebiańskiej Jerozolimie, ciało Jej uniosło się wraz z całym okryciem, ponad pościel, z ciała zaś zdawała się występować dusza w świetlistej postaci wyciągającej ręce w górę. Dwa chóry aniołów złączyły się w jedno pod tą postacią i uniosły Ją ze sobą w górę, oddzielając od ciała, które martwe już opadło na pościel z rękoma skrzyżowanymi na piersiach. Naprzeciw

¹⁵ Tamże, s. 180.

duszy Maryi wyszło mnóstwo dusz świętych, między którymi poznałam duszę Józefa, Anny, Joachima, Jana Chrzciciela, Zachariasza i Elżbiety. W ich orszaku uniosła się dusza Maryi ku swemu Bożskiemu Synowi, którego rany błyszcząły jeszcze wspanialszym światłem niż blask Go otaczający. On zaś przyjął Ją radośnie i oddał Jej zaraz berło władzy nad całym kręgiem ziemskim. Równocześnie ku swej wielkiej radości ujrzałam, że wielka liczba dusz uwolnionych z czyśćca spieszyła za Maryją do Nieba. Dowiedziałam się zaraz, że corocznie w święto Wniebowzięcia Najświętszej Panny wielu Jej czcicieli zostanie uwolnionych od mąk czyśćcowych. Piotr i Jan także musieli widzieć tę chwałę i triumf najświętszej duszy Maryi, bo stali zapatrzeni w niebo, podczas gdy inni Apostołowie klęczeli pochyleni ku ziemi, podobnie jak uczniowie i niewiasty. Ciało Najświętszej Panny spoczywało na posłaniu, otoczone blaskiem; oczy były zamknięte, ręce złożone na krzyż na piersiach. Maryja zmarła o godzinie dziewiątej według rachuby żydowskiej, podobnie jak Jezus na krzyżu.

Przekonawszy się, że Maryja rzeczywiście umarła, niewiasty nakryły święte zwłoki całunem. (...). Andrzej i Maciej zajęli się zaraz przygotowaniem grobu. Wybrano do tego ową grootę, w której Maryja i Jan urządzili stację [drogi krzyżowej] grobu Chrystusa. (...)

Przybywszy przed grootę, Apostołowie postawili mary na ziemi. Czterech Apostołów wniosło trumnę do wnętrza i postawili ją w zagłębieniu grobowca, potem wszyscy wchodzili pojedynczo do groty, klękali przed świętymi zwłokami i modlili się krótko oddając cześć i żegnając się z nimi. (...)

Zaraz tej samej nocy po pogrzebie nastąpiło cudowne Wniebowzięcie Najświętszej Maryi Panny. W nocy Apostołowie i święte niewiasty modlili się i śpiewali psalmy w ogródku przed grocią. Wtem opuściła się z góry na grootę szeroko smuga świetlana, a w niej w trzech kołach trzy chóry aniołów, w środku zaś nich jaśniejąca dusza Najświętszej Panny. Przed Nią szedł Jej Boski Syn z jaśniejącymi znakami ran na rękach i nogach. (...) Wewnątrz groty głowę Najświętszej Maryi Panny otaczał jakby wieńcem chór duchów błogosławionych. (...) Cudowne zjawisko zniżało się nad grocią, stając się coraz wyraźniejsze, a od niego ciągnął się szlak świetlisty aż ku niebieskiej Jerozolimie. Najświętsza dusza Maryi, minawszy Jezusa, przeniknęła przez skałę do grobu i wzniosła się zaraz na powrót wraz ze swoim świętym ciałem, przemienionym już i jaśniejącym, po czym cały ten niebiański, cudowny orszak uniosł się w górę ku niebieskiej Jerozolimie w przybytki wiecznej szczęśliwości”.¹⁶

Pytanie: W jakiej miejscowości miała zamieszkać Maryja i Jezus po śmierci św. Józefa?

¹⁶ A.K. Emmerich, *Żywot i Bolesna Męka Pana Naszego Jezusa Chrystusa i Najświętszej Matki Jego Maryi*, s. 937-938.